

Opodatkowane protestują

wiedźmy

7 stycznia 2011



RUMUNIA. W Rumunii wróżbiarstwo i czary stanowią tak poważną gałąź gospodarki, że rząd zdecydował się opodatkować usługi świadczone przez czarownice. W czasach ostrych cięć socjalnych i prób redukcji deficytu budżetowego, dodatkowy dochód dla skarbu państwa jest nie do pogardzenia.

Jak podała euronews.net, 6 stycznia sabat liczący kilkanaście czarownic udał się do stolicy kraju, by w ramach protestu rzucić urok na polityków. W kraju, którego mieszkańcy w znacznej części są bardzo przesądni tego rodzaju zamiar ma duże znaczenie. Nawet rumuński Kościół ortodoksyjny toleruje wiarę w czary.

Nie wszystkie wiedźmy są niezadowolone z opodatkowania. „Jestem bardzo szczęśliwa, ponieważ rumuński rząd uznał, że nasze magiczne umiejętności są ostatecznie autoryzowane w Rumunii” – powiedziała Mihaela Minca, czarownica.

Czołowi politycy często noszą fioletowe ubrania w ważne dni, żeby uchronić się przed okiem Złego, a także przed niekorzystnym oddziaływaniem wywaru ze zdechłego psa, kocich ekskrementów i mandragory, który czarownice planują wrzucić do

Dunaju.

Przy wjeździe do Bukaresztu jeden z billboardów reklamuje „najpotężniejszą wiedźmę w Rumunii”. Ciekawe, czy przewidziała ona czasy, w których będzie musiała podzielić się materialnymi efektami swojej potęgi z resztą podatników?

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Zdjęcie: [Hannah Webster](#)

Źródło: [Lewica](#)